Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 317. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK

21 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9 50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dlaczego niema porozumienia z Gdańskiem.

Gdańsk, 20 listopada (PAT). Cała prasa wczorajsza publikuje urzędowe oświadczenie senatu o przebiegu rozmów, które się tu odbyły ostatnio w obecności wysokiego komisarza Ligi Narodów między komisarzem generalnym R. P. w Gdańsku, a prezydentem senatu gdańskiego. Wysoki komisarz Ligi Narodów **zaproponował obu stronom układ na okres trzech lat w sprawie uregulowania wszelkich spornych kwestyj w dziedzinie gospodarczej oraz natychmiastowego załatwienia sprawy wprowadzenia opłat złotowych na kolejach i zakazu wystosowania przez obie strony pism do prasy.**

Według komunikatu senatu prezydent Ziehm miał przyjąć propozycje wysokiego komisarza Ligi Narodów, natomiast komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej zgody rządu polskiego odmówił. W tych warunkach prezydent Ziehm miał oświadczyć, że prowadzenie dalszych rokowań o składanie deklaracyj jest zbyteczne.

W związku z tym komunikatem zaznaczyć należy, że zaproponowany przez wysokiego komisarza Ligi Narodów t. zw. modus vivendi na 3 lata w swej treści nie zawiera nic innego, **jak tylko pogorszony projekt układu, jakiego w czasie rokowań warszawskich delegacja polska przyjąć nie mogła. To też nie ma on obecnie szans na przyjęcie przez rząd polski.** W czasie rozmowy, jaka miała miejsce u wysokiego komisarza senat swej gotowości wzięcia propozycyj zawartych w modus vivendi nie zgłosił, **rozlewając obecnie w prasie gdańskiej informacje o swej gotowości przyjęcia tych propozycyj.**

Decyzja kom. Rostinga w sprawach celnych.

Gdańsk, 20. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym wysoki komisarz Ligi Narodów Rosting wydał zapowiedziane przez siebie trzy decyzje w sprawach celnych i kontyngentowych. Decyzje te oparte są naogół w całości na avis rzeczoznawców, wydanem w tych sprawach. Decyzje nie są prawomocne i niewątpliwie **rząd polski złoży związane z niemi odwołanie do Rady Ligi N.** Jak postąpi w tej sprawie senat gdański nie wiadomo. Decyzje pod względem prawnym uprawomocnić się mogą dopiero w czasie sesji Rady L. N. Pod względem faktycznym obecne decyzje Wysokiego Komisarza sytuacji nie zmieniają i zmienić nie mogą.

——oo——

Wypadek w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Warszawa, 20 listopada (Telef. wł). W kościele św. Krzyża, który w ubiegłą niedzielę obchodził 250-lecie swego istnienia zdarzył się wypadek, który na szczęście nie spowodował poważniejszych następstw.

Koło godziny 11-tej kiedy przy głównym ołtarzu odprawiał sumę ks. Bron. Niemkiewicz, powstało nagle w prezbiterjum zamieszanie a ktoś krzyknął „gdzie moja córka". Okazało **że zapadła się posadzka na powierzchni 2 i pół metra kw. wskutek czego 11 osób wpadło do kotłowni w podziemiach kościoła. W kościele nastało poruszenie, jednak dzięki przytomności ks. proboszcza Lorka udało się opanować panikę.** Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, straż ogniową i policję. **Ofiary wypadku wydobyto z podziemi z lekkiemi obrażeniami. Trzy osoby poważniej ranne odwiozło Pogotowie do domów. W podziemiach kościoła odbywał się remont i to niewątpliwie spowodowało nieszczęśliwy wypadek.** Po nabożeństwie zamknięto kościół, a jutro komisja techniczna zbada stan sklepienia podziemi kościoła.

——oo——

Napad na wiec w Wilanowie.

Warszawa, 20. 11. (Telef. wł.). Na dziś prezydjum Stronnictwa Ludowego zwołało do Wilanowa pod Warszawą wiec, na który przybyło około 3.000 osób. Miało się odbyć poświęcenie sztandaru organizacji powiatowej Stronnictwa Ludowego. Na **podjum prezydjalnem zajęli miejsca również dwaj przedstawiciele władzy: komisarz** Sobota i **urzędnik starostwa Bula.** Pierwszy przemawiał poseł Malinowski, następnie zaś ks. Panaś i pos. Kiernik. Kiedy po p. Kierniku miał przemawiać poseł Witos, na salę **wtargnęło 20 młodych ludzi, ubranych w skórzane kurtki.** Napastnicy poczęli wznosić okrzyki na rzecz marsz. Piłsudskiego i śpiewać „Pierwszą Brygadę". **Spowodowało to zamieszanie a następnie bójkę. Młodzi „kurtkowicze" puścili w ruch pałki gumowe. Wiec został zamknięty, a włościanie usunęli przemocą napastników, którym przytem coś niecoś się dostało.** Odchodząc, napastnicy oddali kilka strzałów w stronę prezydjum, które jednak nikomu szkody nie wyrządziły.

Wycieczka czeskiego „Orła" do Polski.

W Czechosłowacji, tak jak u Słoweńców obok „Sokoła" istnieją katolickie organizacje gimnastyczne „Orzeł". Na koniec kwietnia i początek maja roku przyszłego **przygotowuje się wielka wycieczka czechosłowackiego „Orła" do Polski, mająca na celu zwiedzenie Krakowa, Wieliczki oraz odbycie pielgrzymki do Częstochowy.**

Inicjatorowie wycieczki pamiętają, iż **w przyszłym roku przypada 250 rocznica bitwy pod Wiedniem i uczczenie Sobieskiego stawiają sobie za cel wycieczki.**

Podkreślić przytem należy praktyczność, z jaką się już dziś krzątają koło urzeczywistnienia tej przyszłorocznej wycieczki: oto ponieważ wobec czasów kryzysowych wydatek jednorazowy 250—300 koron czeskich, na jakie jest obliczony koszt kilkodniowej wycieczki, może być dla wielu niedostępny, już obecnie przyjmowane są zapisy uczestników, przyczem każdy przy zapisie otrzymuje odpowiednie blankiety, do składania co miesiąc na odpowiednie konto po 40 koron miesięcznie i tym sposobem w chwili nadejścia terminu wycieczki będzie już miał albo całkowicie albo prawie całe koszta pokryte. (KAP).

——oo——

Ustępstwo Sowietów na rzecz religijne wsi?

Moskwa, 20. 11. (PAT). Dekret rządu sowieckiego, ustalający rozkład zajęć w szkołach zawiera niezwykle sensacyjne szczegóły. Naprzykład **szkoły wiejskie będą czynne przez 6 dni w tygodniu, mając 7 dzień odpoczynku, ponieważ wieś sowiecka po dziś dzień święci niedzielę.** Wakacje zimowe będą trwały od 1 do 15 stycznia, wiosenne zaś mogą się rozpoczynać między 20 marca a 20 kwietnia, w zależności od względów klimatycznych. Należy zwrócić uwagę, że podczas wakacji zimowych przypadają Święta Bożego Narodzenia według starego stylu, zaś podczas ruchomych wakacyj wiosennych przypadają również ruchome Święta Wielkanocne. **Powyższe zarządzenie uważać należy za poważne, choć w nieoficjalnej formie uczynione ustępstwo rządu sowieckiego wobec religijnie usposobionych mas chłopskich.**

——oo——

Wiedeń, 20. 11. (PAT). O konferencji polityków **austrjackich** i bawarskich, która odbyła się wczoraj w Salzburgu, donosi „Reichspost", **że nastąpiła na niej przyjazna wymiana zdań w kwestji polityki ogólnej i gospodarczej. Ułożono się, że tego rodzaju konferencje odbywać się będą i w przyszłości.**

Parlament Stanów Zj. wobec encykliki „Quadrag. anno"

Specjalny kurjer, wysłany od Rzymu przez wielkie organizacje katolickie w Stanach Zjednoczonych, przywiózł Ojcu św. artystycznie oprawiony w skórę tom „Congressional Record", tj. oficjalnego djarjusza parlamentu amerykańskiego. Oryginalny ten dar tłumaczy się tem, że **ów tom na mocy decyzji kongresu zawiera pełny angielski tekst słynnej encykliki społecznej Piusa XI „Quadragesimo anno". W swoim czasie na wniosek jednego z posłów demokratycznych i jednego republikanina kongres** polecił jednogłośnie przez podniesienie rąk do góry wydrukować całkowity tekst encykliki w księdze protokołów, by deputowani mieli możność zapoznać się z treścią społecznych wskazań Papieża. (KAP.).

Hoover odsyła dłużników do Roosevelta

Nowy Jork, 20 listopada. Amerykańskie koła sądzą, że **odpowiedź rządu amerykańskiego na noty europejskich państw dłużniczych w sprawie prolongaty moratorjum Hoovera — będzie negatywna.** Podkreślają, że prezydent Hoover stoi na stanowisku, iż **państwa dłużnicze powinny zapłacić ratę płatną w połowie grudnia.** Co się tyczy rewizji długów wojennych, Hoover stoi na stanowisku, że sprawa ta nie należy już do jego kompetencji. — W kwestji tej powinny się państwa dłużnicze zwrócić do rządu amerykańskiego po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta.

——o——

Raport Lyttona i sprawy gdańskie

na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa, 20. 11. (PAT). Rada Ligi Narodów wznawia jutro pod przewodnictwem de Valery prace swej 69-tej sesji, przerwanej w połowie października. **Głównym punktem obrad będą sprawy mandżurskie.** Jak wiadomo dnia 3-go października ogłoszony został raport Lyttona, przedstawiający historję całego konfliktu i zalecający pewne zarządzenia. **Japonji przyznano wówczas 6-tygodniowy termin dla przedstawienia uwag. Złożenie tych uwag nastąpiło przedwczoraj.** Są one obecnie tłumaczone i zostaną niebawem opublikowane. Dokumenty te będą podstawą do dyskusji w Radzie, a następnie w komitecie 19.

W pewnych kołach sekretarjatu istnieje tendencja powołania nowego organu doradczego, w którym uczestniczyłyby mocarstwa, nie należące do Ligi, a **mianowicie Stany Zjednoczone i ZSRR. Idea ta ma jednak niezbyt wielkie szanse realizacji ze względu na stanowisko samych zainteresowanych. Stany Zjednoczone świadome, że mogą i tak wywierać silny wpływ na decyzję Ligi, nie są skłonne angażować się formalnie. Sowiety unikają wogóle mieszania się do konfliktu japońsko-chińskiego.**

Poza sprawami mandżurskiemi na porządku dziennym figurują sprawy interesujące Polskę, **mianowicie kwestja kas kolejowych na terenie W. M. Gdańska i związana ze sprawą mniejszościową kwestja stosowania reformy rolnej.** Sprawa ta swego czasu została wniesiona do Rady przez rząd niemiecki, a następnie odesłana do komitetu, który dotąd nie przedstawił Radzie swoich wniosków. Możliwem jest, że obecnie komitet 3 zakończy swe prace i złoży raport Radzie.

Ponadto dnia 1 grudnia kończy się mandat prowizorycznego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Rostinga. Rada Ligi będzie musiała zająć się sprawą definitywnego obsadzenia tego stanowiska. **Nie jest wykluczonem, że Rada odłoży tę sprawę do sesji styczniowej, przedłużając mandat Rostinga.**

——o——

Japonja przeciwko raportowi.

Genewa 20 listopada. **Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś oficjalne stanowisko rządu japońskiego wobec sprawozdania komisji Lyttona.** W dokumencie obejmującym 50 stron druku maszynowego **rząd japoński krytykuje prace komisji mandżurskiej Ligi Narodów, twierdząc, że w kwestjach najdonioślejszych komisja posługiwała się dokumentami i świadectwami wątpliwej wartości, nie poddając ich w dodatku żadnej krytyce.**

W sprawie utworzenia państwa mandżurskiego rząd japoński stoi na stanowisku, że ten sposób rozwiązania problemu nie jest sprzeczny **z układami międzynarodowemi. Japonja ma nadzieję, że z czasem także Chiny uznają to za jedyne wyjście dla stworzenia trwałej stabilizacji stosunków chińsko-japońskich.** W dalszym ciągu tego **dokumentu Japonja odrzuca projekt utworzenia w Mandżurji kontroli międzynarodowej i zastąpienia armji milicją międzynarodową.** Japonja podkreśla, że przeciw utwodzeniu organów międzynarodowych wypowiada się również rząd nowego państwa mandżurskiego.

Usiłowany zamach na Herriota.

Paryż, 20 listopada. Na przestrzeni Paryż—Nantes **usiłowano ubiegłej nocy dokonać zamachu na pociąg premjera Herriota, udającego się na obchód rocznicy zjednoczenia Bretonji z Francją.** Około godziny 5 rano, na krótko przed nadejściem pociągu premjera Herriota zalarmowany został budnik kolejowy pod Angers silną detonacją. Wyruszył on natychmiast na miejsce wybuchu i stwierdził, że **wybuch spowodował zerwanie szyn na długości 2 metrów. Zaalarmowane przez budnika władze kolejowe wstrzymały pociąg prawie w ostatniej chwili. Jak stwierdzono, pod szyny podłożony został nabój dynamitowy. Przypuszczają, że wybuch miał nastąpić pod pociągiem, nastąpił jednak z niewiadomych przyczyn wcześniej.** Po naprawieniu uszkodzonego miejsca pociąg odjechał w dalszą podróż z 50 minutowem opóźnieniem. Sprawcy zamachu nie zdołano wykryć. „**Matin" sądzi, że należy sprawców zamachu szukać** wśród **tajnej organizacji komunistów bretońskich.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 21: Ofiar. Najśw. Panny Marji.

Wtorek 22: św. Cecylji.

Wtorek 22: wschód słońca o godz. 7.33, zachód o godz. 15.59.

———o———

POŻAR OD PŁONĄCEJ ZAPAŁKI. Dnia 19 bm. około godz. 21.35 powstał pożar w stajni Adolfa Herzoga przy ul. Wielickiej 13, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Marcina Ślusarza, lat 43, zam. w Woli Duchackiej i Ludwika Budzowskiego, lat 21, robotnika, zam. w Zakliczynie pow. Brzesko, którzy zostali przytrzymani. Wskutek porzuconej przez nich zapałki zapaliła się słoma, następnie ogień przeniósł się na stajnię, która się spaliła. Szkoda wynosi około 2500 złotych. Straż pożarna po dwóch godzinach ogień zlokalizowała.

SKRADZIONE FUTRA. Adela Cwenarska (Al. Słowackiego 9) zgłosiła, że dnia 19 b. m. o godz. 15.40 skradziono jej z przedpokoju w szkole przy ul. Szujskiego 2 futro krymskie, wartości 2000 złotych. — O takiej samej kradzieży futra selskinów wartości 1000 zł. z niezamkniętego przedpokoju zgłosiła Marja Jelcniowa (Karmelicka 74).

POBITY NA WESELU. Wczoraj, w niedzielę nad ranem o godz. 4.45 wynikła bójka na weselu w Kostrzy, k. Pychowic. W czasie bójki został pobity Jan Giermek z Kostrzy, lat 29, robotnik wapienników pychowickich. Doznał on przebicia powłok brzusznych i lewego uda. W stanie ciężkim przewieziono go na oddział chirurgiczny Szpitala św. Łazarza.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Sułkowski“.
Wtorek: 22. listopada „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Moskwa bez maski“ (Lianel Barrymore).

ŚWIT: „Biały ślad“.

APOLLO: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).

SZTUKA: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).

UCIECHA: ? ? ? (Mary Glory).

ADRIA: „Godzina z tobą“ (w gł. rolach M. Chevalier i Jeanette Mac Donald), oraz „Buster na froncie“ (w gł. roli Buster Keaton).

SŁOŃCE: „Melodja serc“ (według powieści „Najpiękniejszy kapral z Budapesztu“ — w gł. roli Willy Fritsch).

PROMIEŃ: „Idjota“ (Lon Chaney).

ATLANTIC: „Zdobywca serc“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 21 do 22 b. m. film p. t. „Pat i Patachon w Lunaparku“ (w rolach głównych Pat i Patachon).

Na dalekiej północy.



Eskimosi w setkach łodzi ruszają na połów ryb.

Kraków ku czci św. Alberta Wielkiego.

Wczoraj w niedzielę, Złota Sala Domu Katolickiego zapełniła się publicznością, która przybyła na uroczystą akademję, urządzoną ku czci św. Alberta Wielkiego. Na środku sali i przed mównicą umieszczono mikrofony, gdyż przebieg akademji transmitowało Polskie Radjo.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. metropolita **Sapieha;** ponadto przybyli Ks. prał. Skoczyński, Ks. Inf. Kulinowski, Ks. Prałat Hanuszek. licznie stawiło się duchowieństwo i świecka publiczność.

Jako pierwszy przemówił ks. prorektor **Michalski,** przedstawiając tło działalności św. Alberta W., oraz zarys jego twórczości.

— Również w XIII wieku. — mówił ks. proroktor — powstało pytanie, nad którem obecnie głowią się umysły: **czy zerwać z tradycią, czy też odnowić i odświeżyć nabyte zasoby nauki i kultury.** W średniowieczu porównywano wiedzę z piramidą, na której szczycie stała teologja. Czerpać z tej piramidy mądrości było obowiązkiem każdego człowieka, który nie chciał mieć duszy ciasnej — animam coarctatam. Jednym z takich ludzi wszechstronnych był św. Albert, zwany właśnie dlatego wielkim, iż czuł w sobie filozoficznego Erosa, ów wielki popęd do nauki, który mu kazał zajmować się wszelkiemi zagadnieniami ówczesnej wiedzy. Niezaprzeczoną zasługą świętego były jego **studja nad przyrodą,** które oparł na **doświadczeniu,** stosując zatem metodę nawskroś nowoczesną.

W epoce współczesnej św. Albertowi wzmagały się rozmaite prądy filozoficzne; św. Albert jako pierwszy wystąpił przeciw t. zw. stylowi augustjańskiemu, który miał wielką tradycję w Kościele w średniowieczu. Stworzył on styl **parypatetyczny** w oparciu o filozofję i etykę arystotelesowską. Co do teologji, to nazwał ją **„scientia affectiva“,** nauką przepojoną uczuciem, w przeciwieństwie do metod ścisłych, jakie stosował wobec zjawisk przyrodniczych.

Po przemówieniu Ks. prorektora około 250 osób liczący połączony **Chór Teologów** z tow. orkiestry symfonicznej Tow. Oratoryjnego i Urzędników Kasy Chorych wykonał **przepiękny „Hymn do św. Alberta“** Uruskiego, pod kier. O. Fabjana **Madury.**

Zkolei przemówił O. A. **Górnisiewicz,** M. Tel., który przedstawił żywot Alberta Wielkiego.

— „Quodcumque scivile erat, sciebat ille“, mówił O. Górnisiewicz, — cokolwiek było godnem nauki, wiedział On. Są to słowa Piusa XI i jakżeż słuszne! Wielki doktor był homo universalis w całem tego słowa znaczeniu. Specjalnie interesował się **naukami przyrodniczemi; w roku 1240, bada bieg nowej komety,** która ukazała się na niebie; interesują go kopalnie kruszców; bada komary, muszle; zaś do wszystkiego przykłada metodyczną miarę badania doświadczalnego. Gdyby współcześni i po tonmi mu chcieli kontynuować jego metodykę dociekań, nie byłoby tej trzywiekowej pustki naukowej, która po nim nastąpiła.

Uczniem jego i przyjacielem był św. Tomasz z Akwinu który miał wnet przewyższyć Mistrza. Św. Albert przeżył swego wychowanka; do ostatnich chwil życia wykazywał niezmierną żywotność i jeszcze jako 80-letni starzec wyruszył z Kolonji do Paryża, by obronić kilka tez swego ucznia. — Pius XI, kanonizując w ubiegłym roku Alberta Wielkiego zaznaczył, że chce pokazać światu wielki umysł, który połączył ogromną wiedzę z niezwykłą pobożnością i pokorną służbą dla Stwórcy.

Na zakończenie Chór Teologów wykonał **„Te Deum laudamus“** Garbusińskiego.

K. N.

Ulgi w podatkach od pustych lokali.

W związku z memorjałem organizacyj właścicieli nieruchomości w sprawie ulg podatkowych, **Ministerstwo Skarbu wystosowało do izb skarbowych okólnik w sprawie podatku od nieruchomości w odniesieniu do budynków lub lokali nieużytkowanych.**

Ministerstwo wyjaśniło w okólniku, że na podstawie obowiązujących przepisów, okoliczność, czy dana nieruchomość jest użytkowana, czy też nie, jest obojętna dla obowiązku podatkowego. Niemniej jednak, **w wypadkach gdy lokale w budynku nie są użytkowane bez winy waściciela, lub ściągnięcie komornego od lokatorów jest niemożliwe, jednocześnie zaś uiszczenie podatku mogłoby poderwać egzystencję gospodarczą płatnika izby skarbowe mogą umarzać podatek od nieruchomości, bądź w odniesieniu do całego budynku, bądź jego części. Ulgi te przyznawane moga być tylko w wyjątkowych wypadkach.**

Sport.

Cracovia mistrzem Ligi.

Wczoraj w niedzielę na boisku Cracovii odbyło się spotkanie między Cracovią a Legją, **które zadecydowało o mistrzostwie ligi. Cracovia, pokonawszy Legję w stosunku 2:0, zdobyła potrzebne jej dla zostania mistrzem punkty.** Do pauzy stosunek był 1:0. Legja wystąpiła bez Nawrota, natomiast Cracovia w pełnym składzie. Gra była przez cały czas żywa, przyczem do pauzy zaznaczała się wyraźna przewaga Cracovii. W drugiej minucie strzelił dla Cracovii gola Kubiński z rzutu wolnego z 30 m. W 27 -ej minucie Legja uzyskała bramkę z ofsideu, nieuznaną przez sędziego p. Wardęszkiewicza.

Po pauzie w 75-ej minucie gry Zieliński pięknym centrem Ciszewskiego ulokował piłkę w siatce Legji. W Legji najlepsi byli: Martyna, Wypijewski i Cebulak, w Cracovii — Ciszewski, Mysiak i Seichter. Widzów ponad 5 tysięcy.

CZWARTY KLUB KRAKOWSKI W LIDZE. W Częstochowie odbyło się wczoraj między poznańską Legją a krakowskiem Podgórzem trzecie spotkanie, które miało zadecydować o wejściu do Ligi. Podgórze pokonało Legję w stosunku 4:2, przez co ostatecznie zdobyło warunki wejścia do Ligi.

Ruch wydawniczy.

NR. 47 „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł „Prawo i życie“ Krystyny Westerskiej, zapowiadający serję artykułów i dział porad prawnych dla czytelniczek. W ankiecie „O nowy typ mężczyzny“ zabierają głos dwie publicystki: J. Kiewnarska i dr. M. Kasterska. Pełna sentymentu o ideologicznym podkładzie nowela Poli Gojawiczyńskiej p. t. „Spadkobierczyni“, dalsza sylwetka z cyklu „Siedem Francuzek“ Janiny Putiatycz-Surynowej, feljeton W. Wojtowicz-Grabińskiej „Jakże się tu uczyć“, wykazujący konieczność tworzenia świetlic dla młodzieży szkolnej, artykuł Zofji Sikorskiej „Homer polski w widzeniu poety“, recenzja teatralna i żywo aktualja wypełniają dział literacki. W dziale praktycznym mamy fachowe artykuły: „Chłopcy w domu“ przez Kr-a, „Modernizacja starych mieszkań“ M. Rouget, „Dlaczego i poco“ Fanny, „Opłacalność pasiek“ Marzenny Saryusz-Stokowskiej, „Karmazyny czy zielononóżki“ Zofji Kaczyńskiej, „Nowe pola pracy“ Obiady i przepisy Pani Elżbiety. — W kolorowym dodatku „Mody i roboty“ modele sukien domowych i wizytowych i wzory modnych i praktycznych robót..

Prawna ochrona radjoabonenta.

Ilu z radjosłuchaczy znajduje się w tem przykrem położeniu, że ma uniemożliwione korzystanie z radja skutkiem tego, że w sąsiedztwie ulokował się, dajmy na to dentysta, lub introligator, ewentualnie magiel posiadający motorek, którego działanie powoduje trzaski i warczenie, zakłócając w zupełności słuchanie audycyj radjowych. Takie same trzaski i zakłócenia w odbiorze powodują wielkie motory, prądnice w elektrowniach, tramwaje elektryczne, reklamy neonowe, sygnały, dzwonki elektryczne i mnóstwo innych urządzeń używanych zarówno w przemyśle elektrotechnicznym, jak i innym.

Oczywiście zakłócenia te wpływają głównie na aparaty lampowe. Aparaty detektorowe rzadziej cierpią od przeszkód wywołanych przez maszyny elektryczne. Co robić w tym wypadku? Jak się uchronić przed tą plagą?

Najprostszą radą jest udać się do właściciela przeszkadzającej maszyny i zaproponować mu unieszkodliwienie jej przez zaopatrzenie w w urządzenia ochronne, które dostarczyć mu może każda z większych firm radjotechnicznych, po przesłaniu jej szematu instalacji, względnie urządzenia elektrycznego, lub też maszyny, która działaniem powoduje przeszkody w odbiorze radjowym. Takie urządzenia zabezpieczające nie są rzeczą kosztowną poza wielkiemi maszynami i instalacjami w elektrowniach lub tramwajach. I wówczas jednak można starać się wytłomaczyć przedsiębiorstwu, że wszak chodzi o radjofonję — instytucję użyteczności publicznej o doniosłem znaczeniu społecznem.

O ile jednak droga polubowna zawiedzie i właściciel przeszkadzającej maszyny lub instalacji odpowie odmownie, co wówczas należy czynić, aby jednak mieć umożliwione słuchanie audycyj? Przyszła „Ustawa Radjofoniczna" będąca obecnie w opracowaniu przewiduje zupełnie kategorycznie **obowiązek zabezpieczania maszyn przed przeszkodami w odbiorze radjowym.**

Tymczasem wielu pokrzywdzonych radjosłuchaczów albo przestaje słuchać audycyj, albo też rezygnuje z posiadania aparatów, nie decydując się do wystąpienia na drogę sądową — w obawie przegranego procesu i nie zawsze orjentując się czy i jakie mają szanse wygrania.

Tymczasem w świetle dotychczas obowiązujących przepisów prawnych, przysługuje radjosłuchaczom szereg ustaw, które należycie chronią go przed zakłóceniami ze strony innych aparatów elektrycznych, oraz dają odpowiednią opiekę i broń do ręki.

Mamy więc przedewszystkiem art. 46 Ustawy o Poczcie i Telegrafie w znowelizowanem brzmieniu ogłoszonem w Dz. Ustaw Nr. 12 z dn. 21. 1. 1931 r. poz. 57, który głosi, że przedsiębiorstwa posługujące się prądem silnym, są obowiązane do wykonania odpowiednich urządzeń koniecznych do zabezpieczenia urządzeń telegraficznych, telefonicznych, od wpływu prądu silnego. W myśl art. 1 tejże ustawy przepisami temi są również objęte urządzenia radjowe.

Następnie art. 9 Ustawy Elektrycznej z dn. 21. III. 1923 r. stanowi, że za szkody spowodowane urządzeniami elektrycznemi odpowiada przedsiębiorca eksploatujący zakład elektryczny, o ile nie udowodni, że szkoda nastąpiła z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej albo została wywołana siłą wyższą. Stosuje się to głównie do elektrowni.

Jak więc z powyższego widzimy, każdemu radjosłuchaczawi przysługuje w razie procesu możność powołania się na odpowiednie, wyżej podane artykuły ustaw, które zapewnią mu wygraną w sądzie i zmuszą sąsiadów-właścicieli aparatów wywołujących zakłócenia w odbiorze do dokonania odpowiednich przeróbek, które usuną wszelkie przeszkody.

Abonenci radjowi, którzy mieliby jakiekolwiek bądź wątpliwości w tym kierunku — mogą się poinformować w Polskiem Radjo drogą listowną, gdzie otrzymają należyte wskazówki, jak się bronić przed zakłóceniem odbioru radjowego.

AUDYCJE RADJOWE PRZEZ CAŁĄ DOBĘ.

Radjofon brytyjski, który zamierza wprowadzić od połowy grudnia br. audycje w ciągu 24-ch godzin na dobę, będzie mógł pochwalić się, że jest „radjofonem, pracującym wraz ze słońcem" i pozwalającym wszystkim Anglikom świata słuchać audycji ojczystego radjofonu w godzinach wygodnych dla mieszkańców kolonji.

Nowowybudowana stacja brytyjska, pracująca na krótkich falach, będzie nadawała kolejno audycje, przeznaczone dla różnych stref Imperjum: od 1 do 3 w nocy — dla strefy kanadyjskiej; od 9 min. 30 do 11 min. 30 — dla strefy australijskiej, od 6 do 8 wiecz. — dla strefy afrykańskiej; od 8 min. 30 wiecz. do 10 min. 30 wiecz. — dla strefy zachodnio-afrykańskiej i od 2 min. 30 do 4 min. 30 w nocy dla strefy indyjskiej.

Audycje kolonjalne będą nadawane na fali długości 50—60 mtr., zależnie od pory roku. Audycje te nie będą przeszkadzały angielskim stacjom w metropolji, bo nowa stacja nie będzie wcale słyszana w promieniu 500 mil.

———o———

Programy stacyj radjowych.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.00 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. A. Bar; 16.15 Odczyt dla nauczycieli Z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie: krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości komunikaty, oraz giełda zbożowa; 19.15 „Stary Kraków" w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego; 19.30 Odczyt muzyczny ze Lwowa; 19.45 Transmisja prasowego dziennika radjowego z Warszawy; 20.00 Transmisje z Warsz.

Lwów, (380.7) G. W przerwie około 17.25 lwowskie „Silva rerum"; 19.00 „W 14-tą rocznicę"; 19.30 Odczyt muzyczny „Instrumenty przyszłości"; 20.00 Koncert kameralny.

Echa zjazdu okręgowego Związku Hallerczyków w Nowym Sączu

W czasie zjazdu Związku Hallerczyków, który odbył się w Nowym Sączu we wrześniu br., wygłosił okolicznościowe przemówienie major w st. sp. p. J. Słyś. W przemówieniu tem mjr. Słyś wspominał m. in. o ofierze krwi złożonej przez armję gen. Hallera na ołtarzu Ojczyzny i apelował do swych kolegów, błękitnych żołnierzy, by uczynili wszystko, by ta ofiara krwi na marne nie poszła. Starostwo nowosądeckie dopatrując się w przemówieniu „niechęci i lekceważenia dla członków rządu", ukarało mjra Słysia grzywną 1000 zł. z zamianą na areszt. Ukarany odwołał się do sądu i w dniu 15 bm. odbyła się rozprawa przed sądem okr. w Nowym Sączu. Dwaj świadkowie oskarżenia, wywiadowcy policyjni, Wajda i Onyszko, zeznali pod przysięgą, iż major Słyś „wyraził się przeciw ustrojowi i rządowi pomajowemu".

Świadek Wajda, zapytany przez obrońcę, nie umiał jednak wyjaśnić, co rozumie przez słowo „ustrój" i co oznacza słowo „wrażenie". Oskarżony mjr. Słyś kategorycznie zaprzeczył jakoby słowo „rząd" padło z jego ust.

Sąd w rezultacie odmówił przesłuchania zaproponowanych przez obronę świadków i ogłosił wyrok uznający majora Słysia winnym zarzuconych mu czynów i skazujący go na grzywnę w łącznej kwocie 540 zł., oraz koszta sądowe w wysokości 54 zł.

Rozprawa, ze względu tak na swój przedmiot, jakoteż i na osobę majora Słysia, wzbudziła duże zainteresowanie.

„Obecny na rozprawie".

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 165

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Otarłszy pot z czoła, bo żar był lipcowy, zwrócił się znów ku alei, gdzie im bliżej zamku, coraz więcej snuło się obieżyświatów. Wpatrzony w świetne dzieło mistrzów terezjańskiej epoki, zazdrosne naśladownictwo Wersalu, pomiędzy wioski Meidling i Hietzing rzucone, szedł oczarowany samym zewnętrznym przepychem, jakiemu równego w życiu jeszcze nie widział.

— Oj, nieczyste jest cesarskie sumienie — myślał o Franciszku I — skoro woli panować z ponurego Burgu, niż z tej słonecznej rezydencji! Czyżby wspomnienia Małego Kaprala z lat 1805 i 1809 wskrzeszał tu jego syn? Wszak z tego pałacu Napoleon Wielki starą Europę rozwalał!

Podchodził już ku mostowi, nikogo z przechodniów nie widząc, w myślach swych rozbujały. I wtedy zdało mu się nagle, że jego imię musnęło mu ucho. Obejrzał się.

— Danuśka!

Wysiadała właśnie z dorożki, którą na jego widok zatrzymała. W białej z zielonem przybraniem sukience, w takimże dużym kapeluszu i z takąż parasolką, wydała mu się piękniejszą, niż kiedykolwiek. Aż się zawahał, czy w tym mundurze gemajna może do niej w oczach ludzi przystąpić.

Podeszła jednak ku niemu, jakby nie widziała tych ludzi.

— Nie wstydzisz się takiego żołdaka? — całował jej wyciągnięte ręce.

— Czyżem i ja twego munduru nie przywdziała? — uśmiechnęła się blado, jak przez łzy.

Teraz dopiero zauważył, że barwa jej sukienki i przybrania ściśle jest zestrojona z jego uniformem. Zrozumiał, że nie chciała odeń rażąco odbijać. Wolała się zewnętrznie dostroić do swego chłopaka, jak była gotowa do każdej jego doli dostosować swoja, a każda myśl jego swoją myślą wesprzeć.

— Danuśka! — szepnął wzruszony. — Jak ty zawsze dna duszy sięgnąć umiesz! A myśli moje czytasz, jak z nut!

— Idziesz do księcia... wszak tak?

— Już wiesz?

— Wiem. Poczciwa księżna! Tyle o nas obojgu powiedziała kapitanowi Foresti, który w związku z twoją sprawą był u niej, że nasz biedny książę (gdy mu to powtórzył) zapragnął dziś ujrzeć nas razem...

— Na miły Bóg! — omal nie krzyknął Dawidowski. — Więc ty także wraz ze mną, do niego?

— Był wczoraj u mnie Foresti i wręczył ten list. Przeczytaj! — podała mu wytworną kopertę, którą dobyła z torebki, gdy przystanęli pod jednym z wielkich lwów u wstępu na most.

— Korona z krzyżykiem — oglądał pieczęć Dawidowski — a w herbie lwy... takie same, jak na sztadamcie w Reichstadt! To książę! jako żywo, sam książę!

Drżącemi palcami wydobył arkusik. List był pisany po francusku:

„Mademoiselle! Wiele słyszałem o Pani bohaterstwie i pragnąłbym poznać ją osobiście jako przyszłą towarzyszkę życia mego dzielnego żołnierza. Przyjdź, Pani, jutro wraz z nim o 5-ej do zamkowej palmiarni. Foresti wszystko ułatwi. Nie odmawiaj prośbie chorego!

Schönbrunn, le 13 juillet 1831.

François de Reichstadt".

— To jego pismo! — chłonął oczyma litery.

— Własnoręczne! — potwierdziła Danusia.

— Więc aż tak chory? Cóż mu jest? na Boga!

— Chodźmy stąd! Powiem ci wszystko! Tu ludzie patrzą! — otarła ukradkiem łzę i schowała list, jak cenną relikwję, do torebki.

Ledwo jednak minęli kamienny most, otwarto naroścież główną bramę wjazdową z orłami na obeliskach i z zamkowego dziedzińca wytoczył się dworski pojazd, zaprzężony w parę białych koni, z dwoma liberyjnymi szwajcarami na koźle. Straż pałacowa, której odwach znajdował się tuż przy bramie, oddała wyjeżdżającym honory. Trochę gapiów zebrało się w pobliżu.

Danusia spojrzała na pojazd. Poznała twarze jadących.

— Patrz, to on! — szepnęła Dawidowskiemu. — sprawca wszystkiego... Metternich! Z ochmistrzem dworu jedzie — Trautmannsdorffem!

Chłopak, poruszony listem i jej poprzedniemi słowami, cofnął się o krok i zacisnął pięści. Jakże nienawidził tego pana w jasnym cylindrze, któremu chłodny grymas przyrósł do drwiących ust, tej kanclerskiej ufryzowanej głowy, w której legły się wszystkie, niszczące wolność zamysły. Jeszcze w kraju słyszał cuda niezwykłe o tym arbitrze monarchów z bożej łaski, o tępicielu bonapartyzmu we wszelkich jego przejawach. Spojrzeniem śmiertelnego wroga przeprowadził oddalający się pojazd, w którym ujrzał żywego upiora zgniłej, kongresowej Europy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Głos Akademika".

„Gaudemus igitur..."

Na uniwerku ruch. Dwie ogromne fale płyną po korytarzach; przed różnobarwnemi ogłoszeniami stoją grupki, ciekawie wchłaniające nie zrozumiałe dla nich obwieszczenia... to „fuksy". Wszędzie ich pełno, wszystko chcieliby wiedzieć. Za dzień chcieliby zostać „żelaznymi akademikami"!... Szczególnie w sali informacyj wpisowych ścisk...

— Kolego! Co trzeba pisać w rubryce: „Rodem z...?"

— Imiona rodziców, nazwisko stryjka oraz babki jego ciotecznej bratanicy...

Oświecony tak, przepisywał Zbyszek już po raz trzeci indeks. Skąd miał on wiedzieć, co znaczą te wszystkie kratki i rubryki? Skąd miał wiedzieć, że w rubryce „zawód" — nie pisze się o zawodach lekkoatletycznych, czy tennisowych, a nawet o tym najważniejszym zawodzie w dotychczasowym życiu „gamazi-‘y", o zawodzie miłosnym... Przepisywał więc do skutku, aż w końcu po przejściu różnych ego. ków dano mu indeks!?!...

A oto znów frapujące słowa z tej „niebieskiej książeczki": „profitemur, Dominum Zbignevum N. in album Universitatis rite relatum esse"... nawet nie starał się zrozumieć, czy to jest accusativus cum infinitivo, czy infinitivus cum accusativo... Był akademikiem, członkiem „civitatis academicae".... To najważniejsze, cel dotychczasowych marzeń osiągnął...

— — — — — — — — —

Deszcz lał co się zowie... Wmieszany w zgiełkliwy tłum, brał Zbyszek udział w podniosłej ceremonji inauguracji. Nie mógł się jakoś rozeznać w tłumie dziekanów, profesorów i pedelów...

Po nabożeństwie miał zamiar iść na dalszy obrzęd, ale ponieważ jakiś starszy „Kolega" wyjaśnił mu, że na wykładzie inauguracyjnym, rektor mówi po łacinie, więc mimo szczerych chęci wolał zrezygnować. Zaczął studjować...

Po tygodniu znał już instytucję zastawu i to nietylko z prawa rzymskiego, ale z praktyki przeprowadzonej w miejskim lombardzie, gdzie jako przedmiot prawny występowały stare spodnie anglezowe po dziadku, z czarnym lampasem na szwie... Żal mu ich było..: Wprawdzie nęcono go z pewnej „strony", że byle tylko zapisał się do „nich" to mu i wpisowe zapłacą pisał się do „nich" to mu i wpisowe zapłacą do Bratniaka i pożyczki niezwrotnej udzielą. Zbyszek wolał jednak sprzedać spodnie, niż swe przekonania... Nie chciał pomocy od tych, którzy omal mu nie zamknęli dostępu na uniwersytet... Dobrze, że się tam jeszcze jakoś te 314 złotych uskładało...

Był daleki od „Wielkich Idei!?".. Nie umiał przekręcić starożytnej maksymy i stworzyć nowa, jakże „szczytną", jakże „radosną" — „quam dulce et decorum est cum patria mercari". — —

. . . . :

W małej izdebce na poddaszu syczał primus niczem stukonny motor. Syk płomieni nie potrafił oderwać Zbyszka od rozmyślań...

Z natury wesołek, miewał czasem napady sentymentalizmu... Marzył..: Mała izdebka zmieniła się nagle na wytworny gabinet::: Przy stole siedzi wytworny — „Pan" — paląc prawdziwe „Havanna", a schylony nad pliką akt pracuje... podnosi głowę..: toż to on!::: Zbyszek... Ktoś puka... Wejść! Otwierają się cicho drzwi, błyszczące mosiężną tabliczką „Dr Zbigniew Bargecki — Prezes Sądu Apelacyjnego". Schylony kornie wchodzi jakiś tam urzędniczyna z nowym stosem akt... do podpisu..:

— Zbyszek! Chodź do obiadu. Herbata gotowa... Ach!.::

„Pan Prezes Sądu Apelacyjnego".. „jadł" dziś na obiad herbatę, bo na co innego brakło forsy... Szkoda, że dziadek nie zostawił drugiej pary spodni..: Hm!...

Bronisław Dyziewicz.

Po zwyżce opłat.

Poniżej przytaczamy artykuł, który obrazuje życie akademickie „po zwyżce opłat". Autor bardzo krytycznie ocenia tegoroczny „narybek" szkół uniwersyteckich Krakowa i w konkluzji dochodzi do przekonania, że akademicy dzisiejsi nie są zdolni do samodzielnego, twórczego życia. Wniosek ten, nieco zbyt surowy, może wywołać pewne zastrzeżenia i dyskusję, której chętnie otwieramy łamy naszego dodatku akademickiego. Red. „Gł. N.".

Z chwilą podniesienia opłat niezupełnie było wiadomem, jakie skutki wywoła to pociągnięcie. Co do jednego natomiast wszyscy się zgadzali; oto wiedziano, iż spadnie dopływ synów chłopskich i robotniczych na uniwersytet, nie sądzono natomiast, że wynik będzie aż tak katastrofalny. Nie myślano, iż liczba studentów spadnie o ośmset na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie przypuszczano, iż uniwersytet stanie się niejako własnością jednej względnie dwóch klas społecznych, to jest mieszczaństwa i urzędników, a także **potężnego wzrostu wpływów żydowskich**, o ile chodzi o narodowości.

Jeżeli przypatrzymy się materjałowi osobowemu pierwszych lat naszych wydziałów, to już pomijając zmienione oblicze towarzyskie tych roczników, uderza obserwatora układ społeczny i narodowy. Poważnej zmianie na wydziale prawa uległ i stosunek **płci**. Przedewszystkiem prawie, że zniknął typ akademika pochodzącego z prowincji, a z którego twarzy można było wyczytać jego pochodzenie chłopskie lub robotnicze, miejsce dawnego zajmuje już **elegancki akademik**, którego baza operacyjna oscyluje między dancingiem czy salonem a salą wykładową jako terenem miłej towarzyskiej rozrywki czy rendez-vous eleganckiej młodzieży.

Zmiana w proporcji płci jest również dowodem przejęcia przez burżoazję w swe ręce prawa studjowania. Zapewne, ilość studentek nie wzrasta bezwzględnie, lecz jeżeli ze strony proletarjatu studjują prawie że wyłącznie mężczyźni, a ilość ich niesłychanie spadła, tak, że na pierwszych latach jest ich bardzo mało, stosunek ilościowy kobiet do mężczyzn uległ zmianie na niekorzyść tych ostatnich, a sądzić należy, że na niekorzyść wogóle, gdyż kobiety z domów mieszczaństwa studjują zupełnie powierzchownie albo wcale nie, traktując Uniwersytet jako dodatek, niezbędny w życiu nowoczesnej panny z towarzystwa.

O ile chodzi o **stopień zamożności** wśród akademików to ten zapewno nie uległ obniżce; wprawdzie starsi wpisani jeszcze w czasach możliwej konjunktury, zwijają się pod naciskiem sytuacji, chwytając się wszelkich możliwych sposobów zarobkowania. **Mamy już akademików fotografami ulicznemi, statystami, agentami i domokrążcami...**

Natomiast na niższych latach uderza widza elegancja w ubiorze, doskonały wygląd, chęć do enorjonujących awantur z żydami, czy żydów z katolikami, takie i inne oznaki dobrze wyładowanego portfelu. Herbatki i dancingi zapoznawcze w pełni, przygniatający procent uczestników to fuksy. Poraz pierwszy zapewne stajemy w Krakowie wobec jesiennych dancingów studentów W. S. H. i to w pierwszorzędnej kawiarni Krakowa. Sytuacja koszmarnie straszna, z jednej strony ludzie, którym zamknięto możność studjowania na zawsze, czyniąc naukę przywilejem ginącej kasty, z drugiej zaś oficjalne dancingi stowarzyszenia akademickiego w kawiarni...

Wszelkie akcje a raczej pseudoakcje o zniżenie opłat spaliły z miejsca; bo komuż serdecznie na zniżce zależy. Dziś **widoczną korzyść z podniesienia opłat ponieśli tylko żydzi**. Procent ich wzrósł bardzo **poważnie**, a na prawie są nadzwyczaj pewni, ba! chcą już rządzić Bibljoteką prawników; podnoszą głowę, dufni w swe siły, czując pewny grunt pod nogami jak po najlepszych rozruchach antysemickich...

Apatja i niemoc ogarnia szerokie rzesze akademickie, niechęć poważnego traktowania jakichkolwiek problemów, typowe ustosunkowanie się mieszczańskie do kwestyj społecznych, chęć raczej bawienia się całkiem **beztrosko**, masowe przechodzenie z pod sztandarów jednej pod sztandary drugiej partji — oto zjawiska codziennego życia akademickiego. Dla znającego życie akademickie jest jasnem, że do zmiany tego stanu rzeczy trzeba już interwencji z zewnątrz, że akademicy nie są zdolni dziś decydować w jakimkolwiek kierunku o własnym losie. Trzeba zastrzyku nowych sił, bardziej wartościowych — elementów ludu. **Jotge.**

———o———

Na marginesie ostatnich zajść lwowskich.

Zamieszczamy niżej uwagi świadka ostatnich zajść we Lwowie. Autor wypowiada o nich sąd może zbyt surowy, choć zasadniczo słuszny. — Uw. Red. „Głosu Akademika".

Zaczęło się jak zwykle: uroczyste nabożeństwo, potem poważna uroczystość odsłonięcia tablicy śp. Wacławskiego, — a potem...

Kto winien, że doszło znów do takich niepoważnych zajść, obniżających powagę akademika, dających znów pretekst do krzyczenia: „patrzcie do czego doprowadza autonomja uniwersytecka".? Kto winien, że dziś dano znów powód do przedstawiania całej młodzieży akademickiej, jako wiecznie niesfornej? Spróbujmy szczerze odpowiedzieć.

Naturalnie, jak to zawsze się mówi i pisze „czynniki nieodpowiedzialne". — Były pewno i prowokacje i także te nieodpowiedzialne czynniki, i męty społeczne, czekające na każdą taką okazję. Znamy też zachowanie się policji w takich wypadkach i nastawienie się czynników rządzących do nas, ale mimo to, byłby spokój i powaga zachowane, gdyby nie te właśnie „nieodpowiedzialne czynniki" — niestety przyznać musimy — rekrutujące się z **naszych szeregów**. — Powiedzmy sobie otwarcie, że, dużo wśród nas jest takich właśnie porywczych a bezmyślnie działających jednostek, nie mających, co gorsza, poczucia własnej wysokiej godności akademika i poczucia odpowiedzialności. Jednostki takie idące za lada krzykiem podżegacza, kryjące się w tłumie, nie zdają sobie nawet sprawy z tego, jak często szkodzą dobremu imieniu polskiego akademika, jak szkodzą często sprawie, której niby to idą służyć. Zwala się zwykle winę na najmłodszych, tych z pierwszego roku. Prawda że oni zwykle prym wiodą w takich razach, ale bardziej winni są ci starsi koledzy, którzy ich zachęcają zamiast powstrzymywać i odradzać! Nie może tak dalej być, nie wolno nam tak postępować!

Trzeba walczyć z zalewem żydowskim, z żydowską demoralizacją, trzeba wypierać ich systematycznie i usuwać z naszego organizmu społecznego na każdym kroku, ale nie wolno dla ponęty krzykliwej demonstracji zatracać to co najważniejsze, własnej godności osobistej, nie wolno spadać na poziom uliczników. Powinno nas stać na inny objaw oburzenia, na potężniejszy krzyk protestu, niż na wywalenie szyby śledziarzowi! Nie wkładajmy młodem kamieni do ręki, nie uczmy ich że kamień i kij są sposobami walki politycznej abyśmy nie przygotowali w nich nowych zwolenników „Brześcia".

— Patrzymy na krótkowzroczną i deprawacyjną politykę pewnych odłamów społeczeństwa, patrzymy na azjatyckie metody przekonywania, patrzymy na wyzwalanie najniższych często instynktów, widzimy **błędy** te u swych przeciwników i sami mamy wkraczać w ich ślady? Nie! **Nigdy przez zło nie osiągnie się dobrego celu!** Inna jest droga może mniej efektowna, może mniej dająca sposobności do krzykliwych demonstracyj ale pewna i piękna. Musimy sami w sobie zbudować najpierw charakter, musimy się przejąć najszczytniejszemi ideałami narodowemi, musimy wydobyć ze siebie ukryte potęgi duchowych sił, a wtedy bez bicia szyb, bez awantur, potrafimy zogniskowani w dążeniu do jednego celu, uderzyć śmiertelnie w kolosa potęgi żydowskiej, i obalić go. Spytajmy się tak w sumieniu ilu z tych, dziś noszących od paru godzin zielone wstążeczki, ilu z tych wytrwa przez dwa choćby miesiące w unikaniu żydowskich sklepów? Ludzimy się jeśli myślimy że mocno zorganizowane żydostwo będzie sobie coś robiło z naszych krzyków. Łudzimy się myśląc, że tym odruchem zbudzimy starsze społeczeństwo z letargu. Poważni ludzie odwrócą się od nas zrażeni bezsensownością takich awantur, a ci, których to pociągnie to — materjał bez wartości i na nim opierać się nie można! — Powiedzmy sobie i przysięgnijmy, że wszędzie i wszystkim mówić będziemy o groźbie zalewu żydowskiego, że wtłaczać będziemy w społeczeństwo z uporem przeświadczenie o szkodliwości żydostwa dla naszego organizmu narodowego, o konieczności bojkotu ekonomicznego gospodarczego a przedewszystkiem dajmy sami przykład. Tak! Dajmy przykład!

Jan Pisuliński.

Kronika akademicka.

Z działalności Koła Historyków St. U. J.

Jedną z najpoważniejszych i najliczniejszych organizacji naukowych istniejących na terenie U. J. jest Koło Historyków, założone w roku 1892. — Jak każda taka organizacja, Koło Historyków prowadzi działalność naukową, urządza odczyty połączone z dyskusją, wydaje skrypty, rozporządza dużą, bo liczącą koło **3.000 tomów bibljoteką fachową**, urządza kursy przygotowawcze do egzaminów i t. d. Nie dziwne go, że ta wszechstronna działalność Koła znaną jest powszechnie na terenie organizacyj naukowych, gdzie Koło Historyków cieszy się specjalną sympatją. Dla zapoznania młodych adeptów wiedzy historycznej z zabytkami Krakowa, urządza Koło co tydzień **wycieczki naukowe**.

Aby jednak praca naukowa była wytrwałą i owocną, należy ją od czasu do czasu urozmaicić, a w tym kierunku prym wodzą młode historyczki, urządzając zebrania towarzyskie, na których każdy na małą chwilkę zapomina o -wych troskach. Kilka razy do roku Koło urządza **dalsze wycieczki naukowe** (jak np. ostatnio w październiku 3-dniową do Lwowa), które pozostawiają miłe wspomnienia.

Szczególniej podkreślić należy stanowisko **profesorów-historyków**, którzy do wszelkich poczynań Koła ustosunkowani są jak najprzychylniej, biorąc osobiście udział we wszelkich imprezach urządzanych przez Koło. — Dodać również należy, że siedziba nadrzędnej organizacji — Wydziału Kół Hist., która skupia w sobie wszystkie Koła Historyków, jest Kraków, a nią kierują członkowie naszego Koła. Tutaj też wydaje się czasopismo perjodyczne p. t. **„Historja"**.

Życzliwe stanowisko profesorów historyków, jak wyżej wspomniano, zapał do pracy wśród członków Koła, a wreszcie środki finansowe, które naogół przedstawiają się dosyć pomyślnie, — to wszystko razem jest impulsem do dalszej i owocnej pracy.

Walne Zgromadzenie Polonistów U. J.

Na Walnem Zgromadzeniu Koła Polonistów S. U. J. w dniu 12 bm. dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie: Prezes: Kaz. **Szłapka**, I viceprezes: Zdz. **Hierowski**, II viceprezes: Stan. **Hajduk**, sekretarz: Stan. **Grodecki**, skarbnik A. **Moskal**. Na tem samem Zebraniu uchwalono przez aklamację następujący wniosek, dotyczący zagrożonej autonomji szkół wyższych:

Walne Zebranie stwierdza, że:

1) **Wolność nauki, ustalona wiekową tradycją jest jedną z najwznioślejszych zdobyczy cywilizacji europejskiej.** —

2) **Że autonomja wyższego szkolnictwa jest koniecznym warunkiem wolności tak nauki jak i nauczania.**

Na tej podstawie i wobec pojawiających się enuncjacyj, godzących świadomie w całość autonomji uniwersyteckiej, jako podstawy kultury narodowej, zebrani wyrażają **stanowczy protest przeciw dążeniu do całkowitego zniszczenia naturalnych podstaw nauki polskiej.**

Walne Zebranie Del. Kół Naukowych U. J.

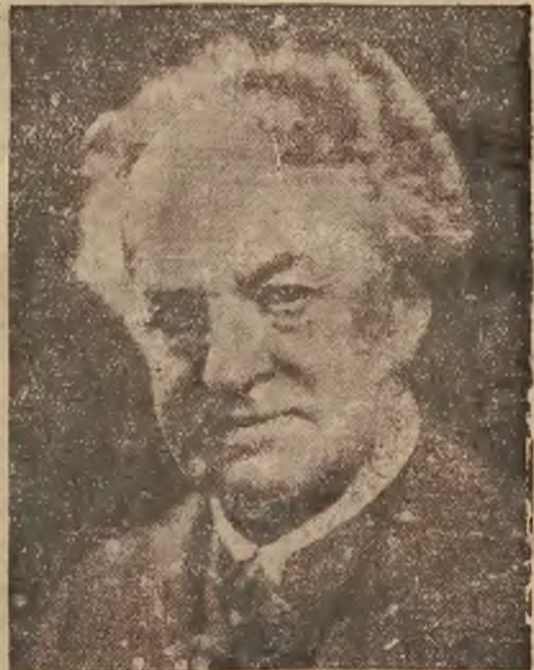
odbyto w dniu 9 bm. przyczem wybrano następujące władze na rok akad. 1932/33: Prezes: J. **Ligęza**, I. v-prezes: ks. **Kobryński**, II. v-prezes: Wł. **Warchał**, sekretarze: J. Dutkiewicz i Wł. Panek, skarbnik: Fr. Dylewski. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: Stan. Sierotwiński, członkowie: M. Zajączkowska i S. Tabiński.

———o———

Z działalności „Odrodzenia".

Stow. Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" rozpoczęło działalność w dwu sekcjach: **filozoficznej**, która przystąpiła do studjum nad introdukcją do filozofji św. Tomasza pod kier. ks. dr. Czartoryskiego, oraz **społecznej**, która rozpoczyna studjum nad „Quadragesimo Anno..." pod kier. ks. prof. **Piwowarczyka**.

Gerhardt Hauptmann



pisarz niemiecki, który obchodził w tych dniach 70-lecie swoich urodzin.

DZIAŁ MŁODYCH ukaże się od dziś za tydzień, tj. 28 listopada (ostatni termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek, 24 bm.): zaś najbliższy **„Głos Akademika"** pojawi się 5 grudnia, t. j. za dwa tygodnie. Materjały nadsyłać można do 1 grudnia.

Lepszy zawód: — Ojciec do syna: „Powiadam ci, posłuchaj mej rady i osiądź jako dentysta!"

Syn: Nie mogę, przecież specjalizowałem się jako okulista.

Ojciec: To popełniłeś kapitalne głupstwo: człowiek ma tylko dwoje oczu, a trzydzieści i dwa zęby!

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.